



## W rocznicę śmierci gen. broni Władysława Sikorskiego

W dniu 4 VII mija rok od tragicznej katastrofy gibraltarskiej, w której zginął pierwszy na emigracji Naczelny Wódz Polskich Sił Zbrojnych, gen. broni Władysław Sikorski.

Śmierć na służbie - zwykły los żołnierski, ale we współczesnych wojnach rzadko się zdarza, by zginął naczelnik zwierzchnik armii. Pomimo to z chwilą śmierci gen. Sikorskiego armia polska nie przestawała walczyć, ani nie pozostała bez naczelnego wodza, bo na wojnie przerwy być nie może. Śmierć jego zamysła jednak pewnie rozdzielił historię Polskich Sił Zbrojnych, rozdział, którego On był wyznacznikiem i główną postacią.

Postać zmarłego Generała, związana ze wspomnieniami zwycięskich bitew 1920 r., łączy się więc wszystko z okresem po klęskę wrześniową 1939 r., w którym to okresie żołnie polski dawał świadectwo, że mimo niepowodzeń, mimo beznadziejnej niemal sytuacji - istnieje, trwa na posterunku, chce walczyć i walczy do ostatka. Imię gen. Sikorskiego łączy się z ciężkimi chwilami, w których z czasem klęskami należało zbierać i fragmenty naszych sił zbrojnych zbierać, aby budować z nich od nowa wojsko.

Gen. Sikorskiemu przypadek w udziale, odrodzić wojsko nasze z popiołów; przypadek Mu w udziale wyprowadzić szereg wojska z katastrofy francuskiej i odbudować Polskie Siły Zbrojne po raz wtóry na ziemi angielskiej.

W najtragiczniejszych chwilach Europy był On symbolem żołnierza polskiego, którego żadna klęska nie złamała, który będzie walczył wszędzie, gdzie ty Ono znalazło kawałek ziemi przysły wszystkie armie europejskie i W Brytania chwiała się pod ciosami niemieckimi, obok nieugiętego premiera brytyjskiego staje polski generał, Wódz i prezydent w jednej osobie, symbolizujący tym niezłomność Pałaka.

Nieustrudzony w odbudowywaniu Polskich Sił Zbrojnych na obczyźnie, zapewnił naszemu Narodowi i wojsku należyte stanowisko w obozie Narodów Zjednoczonych i sprawił, że żołnierz polski przez cały czas wojny, bez przerwy, urwał w pogotowiu lub w linii bojowej, gdzie rzucał swą krew na szalę dziejową.

Choć związany działalnością bezpośrednio z wojskami poza obszarem Polski, był gen. Sikorski Wódcem polskich wojsk podziemnych, ku którym zwracały się oczy kraju. Choć odległy - nie był tu dla nas dowódcą jeno armii na obczyźnie, lecz zwierzchnikiem całego odradzającego się wojska. Jako odnowiciel sił zbrojnych Rzeczypospolitej przejdzie do historii. Cześć Jego Pamięci!

## ARMIA KRAJOWA W WAJCE

Komunikat Nr 12 Dowództwa A.K. z dnia 14 VI 1944

Na wszystkich terenach kraju oddziały AK przeprowadziły szereg drobniejszych akcji bojowych, zadając Niemcom straty i zdobywając broń, amunicję i materiał wojenny.

W ramach akcji na komunikację oddziały nasze w Kielce, w napaści na stację Sędziszów w dniu 1 V oraz w dalszych uderzeniach na linii kolejowej Kielce-Grzeszów-Herby zniszczyły 3 parowozów, kilkanaście wagonów oraz wiele urządzeń stacyjnych, powodując przerwy w ruchu do 12 godzin.

## WALKA PODZIEMNA

### Obwieszczenia

Na podstawie rozkazu K-tda Sił Zbrojnych w Kraju o samoobronie grup i jednostek zostali straconi następujący konfidenci gestapo: 1. W dn. 30 IV 44 Leonard Stefan z żoną - zamieszkał w Będzinie, ul. Siolicka 47. - 2. W dn. 14 V 44 Nikitienko Jerzy zamieszkały w Sosnowcu, ul. Moniuszki 14. Wykonano przez zastrzelenie.

Okręgowe Kierownictwo Walki Podziemnej

Wyrokiem Wojsk. Sądu Specjalnego został skazany na śmierć: 1. Władysław Komendocki soltys wsi Czechów, pow. Olkusz, za prace na rzecz okupanta. 2. Henryk Gzesak, Sosnowiec Reinweg Block 6. Wyroki wykonane przez zastrzelenie.

Okręgowe Kierownictwo Walki Podziemnej

Wyrokiem Sądu Specjalnego Okręgu Krakowskiego zostali skazani na karę śmierci oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych: 1. Walenty Pawlik, rolnik z Jaszkowic, pow. Wadowice - za denuncjowanie wobec władz niemieckich członków polskiego ruchu niepodległościowego, 2. Walenty Deo vel Wawajus, zam. w Tarnobrzegu - za współpracę z policyjnymi władzami niemieckimi, wstąpienie w szeregi żandarmerii niem. oraz szykanowanie ludności polskiej, 3. Wanda Madralowa, zam. w Krakowie oraz 4. Sławomir Madral, oboje za działalność konfidencjonalną na rzecz gestapo i spowodowanie wielu aresztowań wśród młdźży Krakowa. Wszystkie powyższe wyroki zostały wykonane przez zastrzelenie.

11 VI 1944

Okręgowe Kierownictwo Walki Podziemnej



## O g ł o s z e n i e

Na terenie m. Lublina i Lubelszczyzny docierają od dłuższego czasu do społeczeństwa polskiego zakonspirowani osobnicy, którzy pod mianem: "Tajna Egzekutywa Polityczna" /Polski Intelligence Service/ wymuszają poważniejsze kwoty pieniężne od obywateli polskich na wspomnianą organizację.

W pismach swoich zaznaczają, że są częścią składową A.K.

Okręgowe Kierownictwo Walki Podziemnej jest upoważnione do zawiadomienia społeczeństwa, że Armia Krajowa nie ma nic wspólnego z "Tajną Egzekutywą Polityczną".

Jest to grupa szantażystów żerujących na społeczeństwie polskim i wymuszająca poważne sumy od obywateli. Należy ich traktować jako najpodlejszy gatunek złodziei i oszustów.

8 VI 44.

Okręgowe Kierownictwo Walki Podziemnej

## O s t r z e ż e n i e

Od kilku miesięcy gadzinowa radiostacja niemiecka p.n. "Wanda" nadaje 5 razy dziennie audycje w języku polskim, przeznaczone dla żołnierzy II Korpusu Polskiego we Włoszech. W ramach tych audycji odczytywane są listy z kraju, wysyłane przez obywateli polskich do swych najbliższych, walczących na froncie włoskim. W listach tych, częściowo fałszowanych, wychwala się stosunki panujące w okupowanej Polsce oraz rządu niemieckiego okupanta. Wysyłanie tego rodzaju listów traktowane będzie jako czynna współpraca z propagandą niemiecką. Wysyłający podlegają będą do odpowiedzialności przez właściwe organa Podziemnej Polski.

/Iguis/

-----ooOoo-----

## WSKAZANIA NA CZASIE

Oszuści. Przyzwyczajaliśmy się do tego, że obchodzenie przepisów okupanta i oszukiwanie go jest rzeczą korzystną i z tego powodu nie dostrzegamy nieraz, że jest ona, czasem połączone z działalnością szkodliwą dla ludności polskiej. Wiele osób patrzy z uśmiechem po błazania na "przedsiębiorców", którzy fabrykują samogon i sprzedają go następnie w etykietowanych butelkach jako wódkę monopolową. Proceder ten jest bez wątpienia oszukiwaniem monopolu niemieckiego, jest on jednak w pierwszym rzędzie oszukiwaniem polskiego klienta, jest nie tylko karygodnym czerzeniem alkoholizmu, ale również zwykłym złodziejstwem wobec ludności polskiej. Na "przedsiębiorców" tego rodzaju nie wolno nam patrzeć przez palce, lecz należy się odnosić do nich tak, jak się odnosimy do wszystkich przestępców wobec polskiego kodeksu karnego. Nie wolno kupować od nich podrabianej "monopolki" nawet po jakiejś "protektorowej" cenie, tak jak nie kupujemy np. od pasera skradzionego zegarka.

-----ooOoo-----

## AKCJA ROSYJSKO-KOMUNISTYCZNA

Nowe instrukcje. Centrala PPR rozesała do swych agend w terenie instrukcje, zalecające podważanie autorytetu rządu polskiego w Londynie przy pomocy następujących zarzutów: 1/ rząd Mikołajczyka nie jest zdolny utrzymać normalnych stosunków dyplomatycznych z Sowietami, 2/ rząd reprezentuje tylko interesy warstw posiadających i biurokratów, 3/ nie posiada powagi i posłuchu w kraju, 4/ utracił popularność w Londynie i Waszyngtonie. Pomimo, że codzienna rzeczywistość stale obala te wszystkie zarzuty, PPR w nowej instrukcji nie znalazł żadnych nowych sposobów, by śpiewać swą starą piosenkę o "reakcyjnym rządzie polskim".

Z działalności bojówek PPR. Jedna z band komunistycznych "Armii Ludowej", grasująca w Kieleckim, zrabowała spółdzielnię. Oburzenie ludności z powodu tego napadu, dotyczącego w silniejszym stopniu samą ludność, niż interesy niemieckie, było tak znaczne, że oddział "A.L." częściowo zwrócił zrabowane rzeczy. Aby to wyglądało mniej kompromitująco komuniści zaczęli rozpuszczać plotki, że rabunek był dziełem oddziału A.K., zaś oni odebrali mu zdobycz i zwrócili poszkodowanym.

W dn. 23 V banda komunistyczna napadła na mleczarnię w Rajbrocie pod Nowym Sączem. Na zabrane z mleczarni towary wystawili najastniejszy pokwitowanie: "Towar zabrany został na potrzeby polskiej armii. Okręgowe Dowództwo Armii Ludowej".

W pierwszym wypadku "Armia Ludowa" w bezcelny sposób usiłowała zważyć odpowiedzialność na A.K., w drugim z równą bezcelnością nazwała się "armią polską". Członkowie pierwszej bandy rozmawiali ze sobą po rosyjsku, drugiej po ukraińsku. Tak oto wygląda "przeciwnieniecka" działalność bojówek "polskiej" Partii Robotniczej.

"Wosteczniwy". Na ziemiach okupowanych poprzednio przez Sowiety pozostało sporo Rosjan, obywateli sowieckich, tzw. popularnie wosteczniczków. Przez dłuższy czas nie ujawniali oni żadnej działalności, obecnie coraz jawniej występują jako agenci propagandy rosyjskiej.

-----ooOoo-----



Wyrokiem Komisji Sądzącej Okr. Warszawskiego z dn. 29 IV 44 r. skazani zostali na karę i n f a m i i: 1/ Jewandowski Zygmunt, ur. 22 IV 1906 r. kierownik mleczarni w Lénio pow. Skierniewice za nadmierne gorliwość wobec okupanta dla osobistych korzyści materialnych, - 2/ Banasik Bronisław, ur. 7 III 1907 r. we wsi Czubin-Milęcin gm. Helenów pow. Bliński za wykorzystywanie poparcia władz niemieckich w celu osobistego wzbogacenia się z krzywdą dla współobywateli.

Wyrokiem Komisji Sądzącej Okr. Warszawskiego z dn. 30 IV 44 r. zostali skazani na karę n a g a n y: 1/ Myśliwiec Jan, komisaryczny wójt gm. Tuzszoł pow. Radzymin, zam. w Zagórciu gm. Rępczaje - za wykazanie szczególnej gorliwości przy łapaniu ludzi na roboty do Niemiec, - 2/ Balcerz Czesław, sołtys gromady Józefin gm. Małopoło, pow. Radzymin za samowolne podwyższanie kontyngentu mlecznego dla osobistych korzyści oraz wyłudzenie pieniędzy pod pozorem zwalniania rzekomo zajętych brów.

Wyrokiem Komisji Sądzącej m. st. Warszawy z dn. 3 V 44 r. skazana została na karę n a g a n y: 1/ Wanda z Kokozyńskich Janowska, lat 28, wdowa po adwokacie, zam. w Świńcu - za jawne utrzymywanie stosunków z Niemcem Stefanem dla uzyskania osobistych korzyści materialnych.

### Z a c z e s t r z y ć k o n s p i r a c j ę

Konspiracja jest jednym z podstawowych czynników naszej, już prawie pięcioletniej, walki z okupantem. Zdawałoby się, że w ciągu tych lat dosyć już powiedziano, dosyć napisano artykułów i wskazań na temat konspiracji. A jednak jest to sprawa tak doniosła, tak nierozzerwalnie wiążąca się z każdym dniem, z każdą chwilą naszego życia i z losami naszej walki, że nie wolno nam ani na chwilę odrywać od niej uwagi. Nigdy też bodaj konieczność usprawiania i zaostrożenia konspiracji nie była tak nieodzowna i paląca, jak to na miejsce obecnie.

W pierwszych latach okupacji wróg naogół dość niezdarnie zwalczał polskie życie podziemne. Nie rozumiejąc dostatecznie charakteru podziemnego ruchu i nie orientując się w warunkach, stosował przede wszystkim metodę t.zw. "odpowiedzialności zbiorowej", licząc na to, że tą formą terroru wystarczająco zapobiegnie tajnej akcji polskiej; na ślady życia podziemnego natrafiał przeważnie przypadkiem, lub na skutek nikczemnych donosów.

Obecnie od dłuższego już czasu obserwujemy ze strony gestapo systematyczne usiłowania planowego i głębszego przenikania do tajników polskiego życia. W tym celu rozbudowano i usprawniono aparat wywiadowczy, którego zadaniem jest dotarcie do wszystkich środowisk społeczeństwa polskiego. Wykrywanie konspiracji i aresztowania, których liczba ostatnio wzrosła, odbywają się bez rozgłosu, przy czym gestapo w wypadkach poskwylenia nici konspiracji nie interweniuje od razu, lecz nieraz przez czas dłuższy tropi i obserwuje, rozszerzając w ten sposób zasięg zdobytych informacji i spoutrzeń.

Ten wzrost nasilenia akcji gestapowskiej jest szczególnie groźny właśnie obecnie, gdy wróg wobec czekającej go klęski staje się coraz bardziej zacięty, a jednocześnie odporność i czujność naszego społeczeństwa słabnie na skutek zarówno wyczerpania, jak i pod wpływem narzutu optymistycznych myślań o bezsilności wroga i bliskim końcu wojny. W tych nastrojach kryje się wielkie niebezpieczeństwo, z którego gestapo zdaje sobie sprawę i które stara się wykorzystać.

Pomyślnie wiadomości z frontów wojennych, a zwłaszcza wieści o długo oczekiwanej inwazji na zachodzie, spowodowały w społeczeństwie polskim zrozumiąły przypływ radości, która jednak w wielu wypadkach znalazła narzuty lekkomyślny wyraz. Komentarze i uwagi na temat wypędzenia okupanta i powstania polskiego słyszy się z ust popędliwych entuzjastów już nie tylko w miejscach publicznych, ale nawet w obecności Niemców.

Jednostki gadatliwie i chełpliwie coraz mniej liczą się z obowiązkiem osłaniania tajemnic konspiracji, zdradzając od narzuty widocznie swym zachowaniem i półsłówkami swą przynależność do pracy podziemnej.

Zapomina się, że wojna i okupacja nie skończyły się jeszcze i że właśnie końcowy okres smagań, w jaki wchodzić niewątpliwie, wymaga od nas najwyższego opanowania, czujności i rozważli, wymaga zaostrożenia konspiracji do ostareczności, aby nadliczne ofiary i wysiłki pięcioletniej pracy podziemnej nie poszły na marne.

Celem usprawiania i zaostrożenia konspiracji należy:

- 1/ kontrolować stale i usprawniać metodę i bieg pracy konspiracyjnej.
- 2/ obserwować pilnie otoczenie i jak najściślej izolować od konspiracji jednostki niepewne, lub niezdolne do zachowania tajemnicy.
- 3/ o pracy konspiracyjnej i jej metodach mówić tyle tylko, ile wymaga tego służba.
- 4/ zachować spokój i powściągliwość, panować nad odruchami uczuć.
- 5/ baczyć, aby trybem życia, zachowaniem i w rozmowach nie zdradzić swej przynależności do tajnej pracy.
- 6/ unikać rozmów na tematy polityczne z osobami nieznanymi.
- 7/ nie usypiać czujności, choćby pozornie nie nie zagrażało.
- 8/ unikać gadulstwa, chełpliwości i "lotkarstwa konspiracyjnego".
- 9/ unikać pijactwa, jako czynnik ułatwiający dekonspirację.
- 10/ pouczać stale środowiska pracy podziemnej o konieczności i sposobach zaostrożenia konspiracji.



## WSKAZANIA NA CZASIE

Ostrzeżenie. W ostatnim czasie gestapo rozpuściło na terenie Warszawy agentów zaopatrzonych w legitymacje, ostemplowane pieczęcią z orłem, ładnie ci, ubrani dość skromnie, przedstawiają jako członkowie organizacji i zbierają dobrowolne ofiary na organizację, odchodząc po mieszkaniach. Z reguły po ich wizytach następują u ofiarodawców aresztowania.

Obserwacja policyjna. Policja niemiecka stosuje w ostatnich czasach metodę obserwowania podejrzanych osób i lokali nie w sposób ciągły, lecz z przerwami. Dlatego też nie możemy być pewni, że obserwacja nie jest prowadzona, jeśli nie dostrzegamy jakichś przypominających szpiega osób stale kręcących się w pobliżu nas. Do miejsc obserwowanych najgorliwiej należą wszelkie lokale publiczne. Niemcy rejestrują również nawet drobne spostrzeżenia, dokonane przez ich agentów, których mają pośród inkasentów, dozorców domowych itp. Agenci ci zwracają uwagę na takie szczegóły, jak wygląd mieszkania, umebliowanie, osoby znajdujące się w lokalu itd.

Ciekawość jest rzeczą podejrzaną. Osoby, które wykazują wielkie zainteresowanie cudzymi sprawami, podają się za kandydatów do pracy konspiracyjnej, dopytują się o szczegóły cudzego trybu życia, o dochody i ich źródła są osobami niebezpiecznymi. Obecnie agenci unikają wszelkimi sposobami wejść swoich szpiegów do wszelkich komórek życia Polski Podziemnej. Jeśli nawet osoba szczególnie ciekawska nie może być podejrzewana o świadomą pracę dla wroga, to i tak należy do rzędu osób niebezpiecznych, które dla własnej ambicji chcą "wszystko wiedzieć", a następnie przez nieuwagę i gadulstwo mogą łatwo dostarczyć wskazówek agentom policyjnym.

Nie dostarczać argumentów wrogowi. Okupant toleruje w "GG" pewną ilość teatrzyków polskich, którym w ostatnich czasach zezwolił nawet na znaczne rozszerzenie repertuaru, słażodziwy wybitnie cenzurę wystawianych sztuk. Uczestniczenie do tych teatrzyków nie jest wprawdzie jawnym popieraniem poczynań okupanta, lecz ułatwia mu w znacznym stopniu prowadzenie szkodliwej dla nas propagandy i przekręcanie rzeczywistych faktów. Dowodem tego jest np. artykuł w "Deutsche Allgemeine Ztg." z dn. 19 V, w którym opisując życie Warszawy autor podaje, że ludność polska ma 12 własnych teatrów, które nieraz powstawały przy pomocy niemieckiej, a obserwując publiczność, licznio je zapelniająca: "nie ma się wcale wrazenia, by ludność ta była bardzo ucieszona czy gębniona".

--- 000 0 000 ---

## AKCJA ROSYJSKO-KOMUNISTYCZNA

Katynski program. Bojówki PPR wykazują nieraz znacznie większą szczerzość w wypowiedziach swych poglądów, niż ich przełożeni. Tak np. granujące w okolicach Bodzentyna oddziały PPR wygłaszają następujące uwagi przy zetknięciu się z miejscową ludnością: "To, co zrobiono w Katyniu z oficerami polskimi jest zupełnie w porządku. To tylko początek likwidacji inteligencji. Księża otumaniają lud, a lo gdy przyjdą tu bolszewicy, wszyscy będą posabijani urzędowymi kociołkami". Tak mówią ci, którzy - zupełnie zresztą słusznie - potępiają Niemców za ich potworne zbrodnie, Wart Pań palacz...

"Narodowa" rada. Dokonano przez Niemców w styczniu liczne aresztowania w kołach komunistycznych. Jedni ujawnili, że członkami okręgowej tzw. "Rady Narodowej" byli niemal wyłącznie miejscowi Niemcy oraz Rosjanie, agenci przysłani przez Moskwę. Polacy zajmowali tylko niektóre stanowiska wykonawcze.

"Przemoc i zbrodnia". Na drugim wszechrosyjskim zjeździe sowietów w dn. 18 XI 1917 r. ustalono, że przyłączyć się z dobrej woli może jakiś naród do drugiego państwa tylko wtedy, gdy ma możliwość wyrażenia swej woli w prasie, na zebraniach, przez głosowanie itd., to są wtedy nastąpić tylko wtedy, gdy wszelkie wojska sąsiedniego, czy innego silniejszego państwa całkowicie opuściły granice danego kraju. W innym wypadku przyłączenie jest zaborem, który rozwiązuje zjawia nazywa "przemocą i zbrodnią".

Czym więc było w takim razie "przyłączenie" naszych Ziem Wschodnich do Rosji w r. 1919, czy wszystkie niby swobodne plebiscyty, urządzone w kraju okupowanym przez armię czerwoną?

"Komunikat bojowy". Radio moskiewskie podało niedawno zestawienie paloropnej działalności bojówek PPR na terenie Polski. M. in. powiedziano w nim, że bojówki te zdobyły Tomaszów Maz. i Radomskol Małopolsko, a usłyszmy, że zdobyłyono ... Rzym.

I tak ile i tak niedobrze. Komunistyczna gadzinówka "Armia Ludowa" pisze: "Fakt, że oddziały Armii Krajowej walczą z Niemcami nad Bugiem, powitać należy z radością, choć samym nie należy wątpić, że ze strony reakcji i jej rządu jest to manewr polityczny, którego demonstracja, aby wykazać światu i narodowi, że walczą przeciw Niemcom".

Do niedawna propaganda komunistyczna krzywozała z oburzeniem, że Armia Krajowa nie walczy z Niemcami. Obecnie jest niezadowolona, że walczy, twierdząc, iż to tylko manewr poli-



tyczny. Nasza walka z Niemcami jest oczywiście też i aktem politycznym. Tylko, że ten akt polityczny trwa od 1 IX 1939 r. i podczas gdy PIR walczy z Niemcami do tej chwili jedynie w sferach komunikacyjnych.

Plugawa napaść. Radio moskiewskie nadało niedawno przemówienie Berlinga, w którym m. in. oświadcza on: "Podjęliśmy porzucony przez Andersa sztandar. Plamę zdrady, jaką szań- nił nas Anders - zmyliśmy krwią naszą ... itd"

"Zdrada Andersa"? No tak - dla człowieka, który zaprzysiął "wierność sojuszniczą" Rosji, który z rąk Rosji przyjmuje szarżę generalską - służba Polaka w szeregach polskich jest zdradą. Uczciwi ludzie sądzą właśnie na odwrót.

Znają ich. Prawdziwe oblicze Rosji Sowieckiej nie jest zupełnie nieznanie Europie. Szwajcarski dziennik "Baseler Nachrichten" w nrze z 6 I 44 pisze, że w interesie Anglosa- sów leży odłożenie do konferencji pokojowej wytyczenie granicy polsko-sowieckiej i dodaje: "Przesunięcie wytyczenia granic leżałoby również w interesie Polski, gdyby nie sowiecki wycożaj dziesiątkowania i wywożenia setek tysięcy mieszkańców, tak jak to robiono w Pol- sce, Litwie, Łotwie, Estonii".

Angielskie pismo "The Nineteenth Century and After" pisze o Rosji Sowieckiej: "Pod- stawami, na których się opiera strój, są: NKWD, armia i obozy pracy, w których przymu- sowo pracują skazani za rzeczywiste czy urojone przestępstwa polityczne... Deportacje są na porządku dziennym... Nie tylko milion mieszkańców Polski, państw bałtyckich i Besara- bii przepadł bez wieści...".

--- 000 0 000 ---

## NA ZIEMIACH POLSKICH

### Akcja polska

Likwidacja niemieckich kanałów. W Lublinie wybuchem bomby zegarowej został zgładzony w mieszkaniu własnym Bökler, referent działu chemicznego w dystrykcie, znany polakożerca.

- Pod Kościerzyną na Pomorzu został zabity radca państwowy Finger, zawzięty wróg i gniebiciel Polaków.

Odbicie więźniów. Polski oddział partyzancki odbił 3 więźniów, prowadzonych z więzie- nia do gmachu gestapo w Cieszynie. W zajściu zginęło 3 policjantów niemieckich.

Likwidacja szpieków. W pow. radomszczańskim wykonano w dn. 26 V równocześnie 29 wy- roków śmierci na konfidentach i współpracownikach policji niemieckiej.

- W dn. 24 V zastrzelono w Mińsku Maz. 2 Polaków, agentów gestapo oraz Polkę, odda- jącą przysługi żandarmerii i gestapo.

Dywerysja kolejowa. Pomiędzy 19 a 23 maja wydarzyło się sześć katastrof pociągów woj- skowych na linii Łuków-Dęblin i Łuków-Lublin.

Walka z alkoholizmem. W pow. olkuskim zniszczono dotąd 350 urządzeń do pędzenia "bim- bru". Świadczy to zarówno o tym, że akcja zwalczania pijaństwa jest prowadzona energicz- nie, jak też, że alkoholizm rozkrzewił się w sposób zastraszający.

Strach rośnie. D-two żandarmerii w Mińsku Maz. wydało wskutek ostatnich wystąpień bo- jowców polskich zarządzenie, aby każdy wychodzący na miasto żandarm niemiecki miał ochro- nę z 4 policjantów granatowych /1/. Zarządzenie to jest pilnie przestrzegane.

Warszawa, patrz niżej w "Wiadomościach ogólnych".

### Terror okupanta

Egzekucje. Tarnów - w dn. 30 V rozstrzelano 11 Polaków, Rzeszów - 26 V rozstrzelano 40 osób, a z więzienia wywieziono 60 na egzekucję w niewiadomym kierunku. W Kuźnicach k. Zakopanego w dn. 30 V zastrzelono 10 osób. W obozie w Woli Duchackiej zastrzelono w ostat- ních dniach ok. 130 osób.

Zacieranie śladów. W Węgrowie grupa silnie strzeżonych żydów zagranicznych odkopuje trupy pomordowanych przez Niemców Polaków i żydów. Trupy te są następnie palone. Ponadto zwozi się do Węgrowa na spalenie zwłoki ekshumowane z Sokołowa Podl., Stoczka i Kałuszyna.

### Wiadomości ogólne

Warszawa. Patrolowanie ulic, rewizje i lokalne oblawy o charakterze łapankowym trwa- ją nadal bez zmian. Akcje łapankowe są przeprowadzane przeważnie na peryferiach miasta, w pociągach kolejek dojazdowych i w miejscowościach podwarszawskich oraz w tych dzielnicach, w których dokonano jakiegoś aktu dywersyjnego. Oblawy obejmują też całe ulice, jeśli mie- szka na nich większa ilość osób poszukiwanych przez a-ant.

Rejon al. Szucha przybiera coraz bardziej wygląd niemieckiego "ghetta". Od strony pl. Unii Lub., końca al. Ujazdowskiej, wylotu ul. Litewskiej itd. jest on zamknięty ściśle zasiekami, których pilnują policjanci niemieccy i granatowi, legitymujący każdego wchodzą-



cego i wjeżdżającego. Ploty i zasieki odcinają miejscami jezdnię od chodnika, pozostawiając dla zamkniętych w tej klatce Niemców przejścia od domu do domu, podczas gdy cały ruch uliczny jest od nich izolowany. Ostatnio zaczęto otaczać zasiekami także gmach "Zachęty".

W dn. 31 V do jednego z mieszkań wtargnęło gestapo, celem aresztowania lokatora. Ponieważ zamiast jednego człowieka w mieszkaniu znaleziono 10 mężczyzn - jeden z agentów udał się do telefonu, by wezwać samochód. W tym czasie zatrzymani mężczyźni rozbili pilnujących ich gestapowców, z których 3 zabili, a 1 ranili, poczem zbiegli.

W dn. 8 VI rano wywiązała się strzelanina koło dulażu na Skaryszewskiej z powodu zamachu na kierownika tej instytucji. Kierownik, Niemiec, skończony lotr, zginął, jego żona została ciężko ranna, ponadto padło 2 kolejarzy niemieckich, którzy wzięli udział w walce.

W dn. 25 V został zastrzelony przez nieznaną sprawcę aktor Z. Iphorski.

W dn. 30 V grupa bojowców skonfiskowała pieniądze z kasy tramwajowej przy ul. Kawen-czyńskiej, w dn. 1 VI skonfiskowano na Pradze 2 platformy maki, więzionej z niemieckiego młyna, a w dn. 5 VI ze składu przy ul. Złotej zabrano wieziony samochodem transport płótna przerabianego dla Niemców.

Łódź. Nawet niemieckie cyfry statystyczne są wymowną ilustracją położenia ludności polskiej na Ziemiach Zachodnich. Służbowy dziennik statystyczny w Łodzi podaje, że śmiertelność wynosi na 1000 mieszkańców rocznie wśród Niemców 11,2, wśród niemieców 16,3, ilość dzieci nieślubnych na 100 urodzin wśród Niemców 0,2, wśród niemieców 17,8.

Kowel. Od dn. 16 III miasto znajduje się właściwie na linii bojowej, przez 3 tygodnie było formalnie oblężone. Ludność cywilna nie była jednak w miastu ewakuowana do 8 V. Artyleria i lotnictwo sowieckie bombardowały cały Kowel, ponieważ w całym mieście były rozrzucone wojska niemieckie. Pomimo to straty ludności cywilnej nie były do chwili ewakuacji zbyt wysokie: ilość zabitych i zmarłych na różne choroby, obficie grasujące wśród stłoczonej po piwnicach ludności, nie przekracza 300 osób. Zniszczenie miasta jest bardzo duże, mieszkańcy zaś stracili właściwie całe swoje mienie, gdyż domy zostały po części zburzone, po części ograbione przez wojsko niemieckie /zwłaszcza SS i oddziały pancerne/. Większość ewakuowanych znajduje się wobec tego w opłakanych warunkach, bez odzieży i pieniędzy. Transporty ewakuowanych zostały skierowane częściowo do obozu przechodniego, pod opieką RGO, do Lublina, częściowo w dowolnych kierunkach, z dzielnic, które czasowo były opanowane przez wojska sowieckie, ewakuowane ludność nękaszód.

Robotnicy dla wojska. Równocześnie z ogłoszeniem odezwy, wzywającej do ochotniczego zaciągu na roboty dla armii niemieckiej rozpoczęli Niemcy gwałtowną kampanię propagandową. W okręgu warszawskim na szeroką konferencję z proboszczami, nauczycielami, wójtami i sołtysami kreishauptmanni zalecili namawianie ludności do zgłaszania się na te roboty, grożąc na przyszłość zaciąganiem przymusowym. Akcja ta jest prowadzona zupełnie niezależnie od a-antów. Roboty mają jakoby obejmować przede wszystkim fortyfikowanie linii Wisły. Gubernator krakowski wydał specjalny apel do społeczeństwa polskiego, nawołujący do "obrony Waszej ziemi ojczystej" drogą zgłoszenia się do prac wojskowych. "Ochotniczość" tego zaciągu jest już obecnie bardzo wątpliwa, skoro niektóre gminy podwarszawskie i w Małopolsce dostały rozkaz dostarczenia określonej liczby "ochotników", w samej Warszawie nazwiska "ochotników" ma ustalić policja granatowa, w pow. krakowskim zarządzone przymusowy pobór do pomocniczej służby wojskowej w armii niemieckiej. Starosta oświadczył wójtom i burmistrzom, że w najbliższym czasie powiat ma dostarczyć 4,200 ludzi pod eskortą policyjną. Zapewne zostaną oni skierowani do robót fortyfikacyjnych nad Sanem.

Nowa branka młodzieży? Niemieckie władze szkolne w "GG" wydały polecenie usunięcia ze szkół powszechnych młodzieży urodzonej w latach 1929-30 i przesłania spisów imiennych tych roczników do a-antów.

Brodki ostrożności. Między Płochocinem a Ożarowem, na linii kolejowej Warszawa-Łowicz, władze wojskowe zbudowały specjalną rogatkę celem zatrzymywania podejrzanych samochodów.

W pow. grodziskim Volksdeutsche otrzymali polecenie noszenia przy sobie stale broni. Zarządzenie to miało w nich podnieść poczucie pewności siebie - wywołało zaś poważny niepokój.

### Propaganda niemiecka

"Informator". Rozsyłane wielu osobom piśmko pt. "Informator", wyglądem przypominające prasę podziemną, jest wydawane przez gestapo krakowskie. Treść tego pisma jest zasadniczo antykomunistyczna. Zdania w tekście o "naszym głównym wrogu - Niemcach" mają zamaskować właściwych wydawców. Ci nie mogli się jednakże powstrzymać od pewnych zwrotów przeciw naszemu rządowi w Londynie, zwrotów, które demaskują ich odras, jak np. w nrze datowanym 15 V na str. 6: "Bo, że wobec sowieckich Żydów musimy czapkować - to jeszcze można zrozumieć - za wysoka stawka w grze. Ale czemu jeszcze kłaniać się londyńskim Żydom?" Niemieckie szydło wylazi również z worka, gdy na końcu w ostrzeżeniu wydawcy piszą, że "Informator" jest kolportowany tak samo, jak "inne pisma nielegalne". Zdanie to jest obłożone na tak naiwnych, jakich chyba nie ma w społeczeństwie polskim. "Informator" jest po prostu rozsyłany pocztą, a prasa podziemna tą drogą nie jest kierowana do czytelników - to już wie każdy.



Boją się przyznać. Warszawska gadzinówka z dn. 6 VI podaje wywiad z żołnierzem polskim wziętym do niewoli na froncie włoskim i odesłanym przez Niemców do domu do "GG". Wywiad zawiera dłuższe opowiadanie o przejęciach w Rosji, być może najzupełniej prawdziwe i nie poprawiane przez redakcję szmatławca. Na zakończenie dodano komentarz, że przewidziany jest przyjazd dalszej grupy zwolnionych jeńców, "którzy jako wcieleni do oddziałów angielskich b. żołnierze WP" dostali się do niewoli. Niemcy nie chcą się przyznać do tego, że po cztero- i półletniej okupacji Polski ciągle mają do czynienia z walczącą armią polską. Gnębi ich własna niemoc i z korpusu gen. Andersa chcą zrobić "oddziały angielskie", choć sami nie wierzą zapewne w to, co piszą.

--- ooo 0 ooo ---

## PRZEGLĄD POLITYCZNY

Demonstracja Waszyngtonu na rzecz Polski. Punktem kulminacyjnym pobytu prem. Mikołajczyka w St. Zjednoczonych był dz. 7-go czerwca. Tego dnia szef rządu polskiego został przyjęty przez prezydenta Roosevelta i przeprowadził z nim długą konferencję, odbył rozmowy z szeregiem dygnitarzy cywilnych i wojskowych USA, oraz ambasadorem W. Brytanii, lordem Halifaxem, przyjął oświadczenia publicystów prasy amerykańskiej, wreszcie był obecny na wielkim przyjęciu, wydanym na jego cześć przez prezydenta St. Zjednoczonych i panią Eleonorę Roosevelt. W Białym Domu zgromadzili się z tej okazji najwybitniejsi przedstawiciele republiki północno-amerykańskiej, co nadawało przyjęciu, odbywającemu się nazajutrz po rozpoczęciu inwazji, szczególne znaczenie. Rząd USA, podejmując z wielkimi honorami prem. Mikołajczyka, uczynił gest polityczny, zademonstrował swe poparcie dla rządu polskiego. Obecni więc byli niemal wszyscy członkowie gabinetu z ministrami wojny - Stimsonem i skarbu - Morgenthau, szefowie sztabów: wojsk lądowych - gen. Marshall, lotnictwa - gen. Arnold i floty - adm. King, członkowie Senatu i Izby Reprezentantów z ich przewodniczącymi, dyrektor UNRRA Herbert Cebman, przedstawiciele opinii publicznej z p. Dorothy Thomson, głośną pisarką, znaną do niedawna z sympatii raczej prosovietkich, dziś skłaniającą się na stronę Polski. Premierowi Mikołajczykowi dano w ten sposób możliwość zetknięcia się z rządzącymi sferami St. Zjednoczonych, wymienienia z nimi poglądów, przedstawienia stanowiska rządu polskiego. Po raz wtóry miał tę okazję nasz premier na posiedzeniu komisji spraw zagranicznych Senatu i Izby Reprezentantów, na którym złożył obszernie wyjaśnienia na temat polityki polskiej.

Półoficjalna amerykańska agencja prasowa, omawiając wizytę prem. Mikołajczyka, przypominała, że była ona planowana przed kilku miesiącami i musiała być wówczas odłożona wskutek istniejących wtedy trudności. Skoro obecnie doszła do skutku zaistniały widocznie możliwości załatwienia zatargu polsko-sowieckiego. Agencja idzie dalej, wyrażając nawet przypuszczenie, iż został już opracowany odpowiedni projekt, gdyż nadeszła chwila, "kiedy sprawa polska nabrała decydującego charakteru".

Rząd Rzplitej podejmie - rzecz wiadoma - wszelkie wysiłki celem porozumienia z Rosją Sowiecką, aby umożliwić konieczną współpracę we wspólnej wojnie z Niemcami, ale jest również rzeczą wiadomą, że nasza dobra wola i ustepliwość ma swoje granice. Sprezycował je z całą jasnością prem. Mikołajczyk w przeddzień podróży do St. Zjednoczonych. Jeżeli tedy przypuszczenia amerykańskiej agencji "Associated Press" są słuszne, omawiany w Waszyngtonie projekt nawiązania stosunków polsko-sowieckich opiera się na propozycji naszego rządu z lutego rb. odłożenia sprawy granic do konferencji pokojowej, a ustalenia obecnie linii demarkacyjnej na wschód od Wilna i Lwowa. Narazie nie mamy miarodajnych danych jakie wyniki dały waszyngtońskie rozmowy prem. Mikołajczyka, chcielibyśmy jednak, aby supozycje "Associated Press" były słuszne.

Jeden wszakże rezultat wizyty został podkreślony jeszcze w czasie jej trwania tak dobitnie, aby być dla wszystkich widoczny. Poparcie i zaufanie Roosevelta dla rządu polskiego. Intrygi dyplomacji sowieckiej, trwające od kilku miesięcy, niczego tu nie osiągnęły. W tej dziedzinie i na tym terenie odniosła ona porażkę. Trzeba przytem pamiętać, że c. ile w Brytanii opinia jest na ogół wciąż jeszcze bardziej prosovietcka od rządu, w St. Zjednoczonych poważne odłamy społeczeństwa są z pobudek ideowych bardzo niechętnie usposobiona do Rosji. Amerykanin nie ma powodu do odczuwania tej wdzięczności, która do niedawna była naczelnym rysem charakterystycznym stosunku Anglika do Rosji. Tym więcej, że dla Amerykanina wojna z Japonią jest równie ważna jak wojna z Niemcami. Rosja zaś z Japonią utrzymuje poprawne stosunki i zachowuje w wojnie z nią neutralność. Nadto Kongres Polonii Amerykańskiej, taki ostatnio miał miejsce w Buffalo, unacznili społeczeństwu amerykańskiemu jednolitą postawę wszystkich Polaków w obronie słusznych praw i interesów Rzplitej. Uchwalał kongresu także najbardziej przekonania Amerykanina, niż propaganda z zewnątrz, jak choćby z tego względu, że powzięte zostały zgromadzenie, reprezentujące 5 milionów jego współobywateli. Biały Dom, opierając się na takich nastrojach opinii amerykańskiej, może dlatego prowadzić wobec Sowietów politykę bardziej otwartą, niż rząd brytyjski.

Do Gaulle i Anglosasi. Wkroczenie wojsk alianckich do Francji stworzyło konieczność szybkiego rozwiązania problemu stosunków między rządami londyńskim i waszyngtońskim, a francuskim Komitetem Wyzwolenia Narodowego.



Jak wiadomo, dotychczas ani Londyn, ani Waszyngton nie uznały Komitetu za rząd nawet prowizoryczny, albowiem nie jest pewne czy reprezentuje on w dostatecznym stopniu naród francuski w metropolii. Komitet - argumentuje dyplomacja anglo-amerykańska - w odróżnieniu od innych rządów emigracyjnych, nie jest kontynuacją konstytucyjnego rządu III-ej Republiki z nieprzerwaną ciągłością działania i dlatego WBrytania i USA postanowiły czekać na uznanie de jure aż do czasu, kiedy cały naród francuski będzie mógł sam wybrać metodami demokratycznymi swój rząd. Niemniej przeto Waszyngton i Londyn postanowiły oddać Komitetowi kierownictwo w dziedzinie prawa i porządku na wyzwolanych terenach Francji pod nadzorem naczelnego wodza sił sprzymierzonych. Przytem Waszyngton odnosił się dotąd do gen. de Gaulle'a z większą rezerwą, niż Londyn, stojąc na stanowisku, że gen. Eisenhower musi mieć wolną rękę przy wyborze urzędników prowizorycznej administracji francuskiej.

Jest rzeczą zrozumiałą, że Komitet algierski takiego stanowiska nie podziela i czyni wszystko, ażeby przełamać politykę anglosaską w stosunku do niego. W swoim czasie gen. de Gaulle złożył w Londynie projekt organizacji władz cywilnych na terenach, wyzwolanych z pod okupacji niemieckiej, z tym, że Komitet Wyzwolenia Narodowego zostanie uznany przez rządy brytyjski i amerykański za pełnoprawny rząd prowizoryczny. Odpowiedzią na ten krok było negatywne ustosunkowanie się Churchilla do projektu w jego ostatniej mowie w Izbie Gmin, a równocześnie zaproszenie gen. de Gaulle'a do Londynu dla rozpatrzenia całokształtu sprawy.

Gen. de Gaulle przybył do Londynu w dniu rozpoczęcia inwazji na Europę. Został przyjęty przez króla Jerzego VI, przeprowadził rozmowy z prem. Churchillem, min. Edenem i gen. Eisenhowerem. Jednak do uznania swego punktu widzenia przez mocarstwa anglosaskie i podpisania odpowiedniej umowy politycznej nie doprowadził. Dowodzą tego zarówno odezwy gen. Eisenhowera do Francuzów, jak i jego oświadczenie, złożone prasie po rozmowie z gen. de Gaulle'em, że jest w najzupełniejszej z nim zgodzie w sprawach wojskowych. Tylko w sprawach wojskowych, o sprawach politycznych gen. Eisenhower nie wspominał. Z Londynu gen. de Gaulle ma udać się na zaproszenie Roosevelta do Waszyngtonu.

Zaproszenie przywódcy walczących Francuzów najpierw do Londynu, a potem do Waszyngtonu, słowa uznania dla działalności Komitetu Wyzwolenia Francji, złożone przez prem. Churchilla, poparcie, jakim cieszy się gen. de Gaulle w opinii brytyjskiej wskazują, że rządy angielski i amerykański dążą do osiągnięcia porozumienia z Komitetem algierskim, tym pilniejszego wobec spodziewanego rozwoju sytuacji militarnej na zachodzie.

Ten właśnie rozwój sytuacji doprowadził p. Lavalą, szefa marionetkowego rządu Vichy do białej gorączki. Nic dziwnego, wie co go czeka. W odezwie, wystosowanej do narodu francuskiego w związku z lądowaniem sprzymierzonych w Normandii, ten zaprzędany sługus hitlerowski, wobec którego błędnie działalność Quislinga, posunął się jednak zbyt daleko. Miał czelność nazwać walkę Francuzów z okupantem zbrodnią wobec ojczyzny. Na takie powiedzenie nie zdobędzie się sprzedawczyk, nie zdobędzie się nawet agent obcego mocarstwa. Jest tylko jedno określenie dla p. Lavalą, określenie francuskie "Kanalia!".

--- ooo 0 ooo ---

NA OBCZYZNIE

Przemówienie do Kraju ministra spr. wewn. Banaczyka  
/ ogłoszone dn. 10 VI 44 r /

Polacy! W przemówieniu, ogłoszonym dnia 6 czerwca premier rządu polskiego Stanisław Mikołajczyk określił zadania, jakie stoją przed Wami w tej nowej fazie walk o wyzwolenie Europy, rozpoczętej lądowaniem sił sprzymierzonych we Francji. Przedwczoraj p. Prezydent Rzeczypospolitej przesłał Wam słowa otuchy i wiary oraz wezwał do zwarcia szeregów. Dziś, jako minister spraw wewnętrznych, choć w krótkich słowach omówić stan rzeczy, jaki panuje na ziemiach polskich w chwili rozpoczęcia inwazji, rozumiem, że ułatwi to Wam spełnienie zadań, które przed Wami stoją.

Doszły już nas wieści u entuzjazmie, jaki w Kraju wywołało rozpoczęcie szturm na Europę, ale jednocześnie doszły nas wiadomości o wzmożonej akcji niemieckiej, która zmierzająca do osłabienia odporności społeczeństwa polskiego, do zmylenia jego czujności prowokacją i do złamania terrorem. Za pośrednictwem prasy gadzinowej, odezwy i ulotek Niemcy ludzą się, że Was skuszą, strojąc się cynicznie w szaty obrońców polskiego narodu. Używając różnego rodzaju podstępów, jak np. przez rozrzucanie fałszywych ulotek, co miało miejsce na Śląsku, choć Was sprowokować do nieopatrznych kroków. Równocześnie podstępem choć Was poderwać do przedwczesnych odruchów, któreby zdemaskowały Waszą siłę i pozwoliły im się z nią rozprawić.

Równolegle z pokusami i prowokacją potężnieje terror. Kraj jest terenem masowych egzekucji. Mnożą się na wielką skalę zakrojone aresztowania. W Małopolsce Wschodniej Niemcy współdziałają w masowych rzeziach Polaków. Przez ziemie polskie przewala się znowu fala straszliwych prześladowań, fala zbrodniowych pomyślań i krwawego obłędu.



Polacy! Gdziekolwiek jesteście pod okupacją niemiecką, musicie być przygotowani, że w dniach, które przyjdą, ta akcja niemiecka nie osłabnie. Wiem, że przeciwstawicie jej tę samą karność i zdolność organizacyjną, która ochowowała Waszą postawę w ciągu długich lat wojny, zyskując Wam podziw świata. Wiem, że na pokusy niemieckie mieć będziecie tę samą, co dotąd odpowiedź, Jest nią pogarda. Cierpienia Wasze w walce o odzyskanie wolnej ojczyzny będą jeszcze wielkie.

Wierzę jednak, że tak jak przeszliście, zacisnąwszy zęby, przez piekło udręki i poniżenia, zniesiecie dla Polski i tę ostatnią kroplę kielicha goryczy. Prowokacjom niemieckim musicie przeciwstawić dojrzałość polityczną, zwartość organizacyjną i karność. Wzmóście ostrość i czujność. Nie przyszedł jeszcze czas do otwartego powstania. Akcja Wasza nie może być powodowana odruchem, a tylko i jedynie oparta na rozkazie właściwych władz. Ci, co odpowiadają instrukcje i rozkazy otrzymali, wiedzą, co robić. W zaufaniu do Waszych władz państwowych i powołanych przez nie kierownictw cywilnego i wojskowego przestrzegajcie następujących wskazań: karnie trwać w pogotowiu, zbierać siły, obezwładniać planowo wojenną maszynę niemiecką, znanymi Wam i poleceniami sposobami, nie dać się sprowokować, wzmocnić czujność i ostrość, czekać na rozkazy, które we właściwym czasie zostaną wydane.

### W Stanach Zjednoczonych

Dr. Mikołaj Jozak przebywa od dn. 4 VI br. w Stanach Zjednoczonych, gdzie odbywa konferencje z prezydentem Rooseveltem, przedstawicielami rządu USA itd. Doniosłe znaczenie tej wizyty omawiany w "Przeglądzie Politycznym".

- Kongres Polonii Amerykańskiej w Buffalo przerodził się w instytucję stałą. W każdym stanie, gdzie istnieją skupienia Polaków amerykańskich, stworzony zostanie oddział kongresu. Uchwalono statut Kongresu, składający się z 15 artykułów. Wstęp do statutu stwierdza, że przedstawiciele Polonii Amerykańskiej, zgromadzeni w Buffalo, będą świadomi swych obowiązków jako obywatele amerykańscy, składając zapewnienie swaj wierności i przywiązania wobec Stanów Zjednoczonych, jako zaś obywatele polskiego pochodzenia składają zapewnienia niesienia jak najbardziej skutecznej pomocy Polsce. W tym celu zostaje stworzony Kongres Polonii Amerykańskiej. Artykuł 10 statutu powołuje do życia komisję obrony praw Polski, która będzie zwalczała propagandę przeciwpolską i będzie bronić polskich interesów. Komisja odbudowy powojennej będzie się zajmowała sprawami pomocy technicznej Ameryki dla Polski przez wysyłanie inżynierów i mechaników, udzielanie pomocy rolnictwu polskiemu oraz współdziałanie w innych zagadnieniach odbudowy powojennej Polski. Artykuł 10 statutu powołuje również do życia polsko-amerykańską komisję kultury i oświaty, która starać się będzie m. in. o wprowadzenie profesorów polskich do uniwersytetów amerykańskich oraz stypendia i wymianę studentów między Polską a Ameryką. Artykuł 3 statutu uchwalałi ordynację wyborczą do Kongresu. Artykuł ten postanawia, że członkami Kongresu mogą być organizacje traktujące pomocy, oświatowe, gospodarcze, polityczne, rolnicze itp. Organizacje, działające przeciw zasadom demokracji amerykańskiej i przeciw interesom narodu polskiego nie należą do Kongresu. Władzami Kongresu są: Zjazd ogólny, będący najwyższym organem ustawodawczym, Rada Naczelna i Komitet Wykonawczy. Kongres zwoływany będzie co 4-ry lata, lecz Rada Naczelna może zwoływać nadzwyczajne posiedzenia Kongresu jeśli zajdzie tego potrzeba.

- Przypadające w końcu bieżącego roku wybory prezydenta Stanów Zjednoczonych spowodowały dyskusję na temat stanowiska, jakie zajmie 5-milionowa rzesza Amerykanów polskiego pochodzenia. Podczas wyborów w r. 1940 oddała ona 95% głosów na prezydenta Roosevelta. Prasa i czynniki polityczne Stanów Zjednoczonych starają się obecnie przewidzieć układ głosów polskich przy wyborach tegorocznych. Wyraża się przytem opinię, że zagadnienia międzynarodowe mogą wybitnie wpłynąć na postawę wyborczą wszystkich narodowościowych grup amerykańskich, wywodzących się z kontynentu Europy, a m. in. i Polski. Prasa polsko-amerykańska stwierdza jednakże, że jeszcze za wcześnie o tym mówić. Głosy polskie padną wo" dług nakazów sumienia, a sumienie nakazuje w decyzjach wyborczych szukać przede wszystkim zapewnienia Stanom Zjednoczonym i całemu światu pokoju, opartego na zasadzie wolności i sprawiedliwości.

- Amerykanów polskiego pochodzenia jest w Stanach Zjednoczonych blisko 6 milionów. Z pośród tej liczby 3 342,000 albo przybyło z Polski, albo stanowi pierwsze pokolenie urodzone w Ameryce. Z tej liczby do udziału w wyborach uprawnionych jest 2,900,000. Liczby te nie stanowią większości bezwzględnej w żadnym ze stanów, jednakże będą miały duże znaczenie, gdyż Polacy są drugą z kolei co do liczebności grupą narodowościową w następujących stanach: Connecticut, Illinois, Indiana, Massachusetts, Pensylwania i Wisconsin. Na trzecim miejscu Polacy stoją w stanach: Now Jersey i Ohio, a na czwartym miejscu w stanie New York. Fakt, że w wyborach do Kongresu Polonia uzyskała 10-ciu przedstawicieli i zdobyła w szeregu stanów stanowiska gubernatorów stanowych, wielką ilość sędziów, burmistrzów i innych członków administracji państwowej, wskazuje, że głosy polskie mogą mieć poważny wpływ na wynik wyborów w Stanach Zjednoczonych.



Boys

Polskie Siły Zbrojne

- Polskie dywizjony lotnicze od pierwszej chwili rozpoczęła działania inwazyjne na zachodzie znalazły się w walce wraz z innymi dywizjonami lotnictwa sprzymierzonego, torując drogę dla wojsk lądowych. W akcji biorą udział polskie myśliwce i bombowce. Pierwszą wiadomością, jak dotarła z terenu walk, była wiadomość o zwycięstwie powietrznym jednego z polskich skrzydeł, składającego się z dywizjonu toruńskiego i dęblińskiego.

- Lotnictwo polskie strzeliło do dnia 9 VI wiecej, - 30 samolotów nieprzyjacielskich, tracąc 10 własnych.

- Jednostki polskiej marynarki wojennej oraz polskiej marynarki handlowej biorą udział w operacjach desantowych na wybrzeżu Francji, M. in. polski krążownik "Dragon" oraz polski kontrtorpedowiec "Słagak" biorą udział w operacjach morskich u wybrzeży Normandii.

- Żołnierze polscy na froncie włoskim uprawnieni zostali do noszenia "Tarczy Krzyżowej VIII A.". Przywileju tego udzielił żołnierzom polskim doc. VIII A. sir Oliver Lees w specjalnym liście, wystosowanym do gen. Andersa, w którym składą hołd bohaterstwa wojsk polskich.

- Premier Nowej Zelandii Fraser zwiadził we Włoszech tereny, na których żołnierze polskiego korpusu toczyli swoje zwycięskie walki o Monte Cassino. Premier pogratulował polskiemu dowódcy gen. Andersowi z okazji wielkiego zwycięstwa i powiedział, że Nowa Zelandia żywi głębokie uczucia przyjaźni dla Polaków. Uczucia te wzmożone zostały obecnie na polach bitew przez wspólną walkę ramię przy ramieniu.

Ogólne wiadomości z emigracji

- Prezydent R.P. Rakowski przyjął na audiencji gen. de Gaulle'a.

- Arcybiskup Westminstera dr. Griffin, przemawiając w Londynie dn. 1 VI, oświadczył m. in.: "Wkrytania i Imperium wspólnie ze Stanami Zjednoczonymi i naszymi aliantami przygotowują nowy porządek świata i w tej sprawie pragnę zabrać głos: Nie zapomnę nigdy powodów, dla których weszliśmy do wojny. Gdy bezwzględny wróg atakował Polskę, sprawa była dla nas jasna. Chcieliśmy się przeciwstawić tyranii, napadł i obronił prawa mniejszych narodów. Nie zapomnieliśmy nigdy bohaterstwa Polaków. Nigdy nie powinniśmy zapomnieć nie dających się opisać i wypowiedzieć cierpienia niewinnej a bohaterkiej ludności polskiej. Nie powinniśmy nigdy zapomnieć o naszym zobowiązaniu wobec Polski. Ostatnio w niektórych kołach rozwija się kampania nieszona, a nawet niebezpieczna wobec narodu polskiego. Wielkie nasze ofiary i ofiary narodu polskiego powinny, jeżeli to właściwie ocenimy, rozproszyć wszelką podejrzliwość. Powinniśmy pamiętać o wielkich wyzyskach zbrojnych Polaków, o ich oddaniu się sprawie oraz o ich męstwie."

- W związku z dalszą likwidacją polskich ośrodków cywilnych w Iranie w pierwszej połowie maja opuściły Teheran dwa większe transporty uchodźców, liczące około 700 osób. W drugim transporcie wyjechała część szpitala Polskiego Czerwonego Krzyża oraz część personelu lekarskiego. Tygodnik polski "Polak w Iranie" nie ukazuje się już więcej. Cała redakcja i drukarnia wyjechała z Teheranu.

- Rząd Nowej Zelandii ofiarował gościnę 700 dzieciom uchodźców polskich z Rosji oraz odpowiedniej ilości opiekunów. Przybędą oni tam gdy tylko pozwolą warunki komunikacyjne.

- W Argentynie odbył się zjazd Związku Polaków, na którym omówiono możliwości przyjęcia z pomocą Polsce w jej obecnej sytuacji. Zjazd przedyskutował również możliwość reemigracji po wojnie Polaków z Argentyny do kraju.

z OSTATNIEJ CHWILI /wiadomości radiowe z dn. 12 VI 44, godz. 6 m.20/

Wszystkie poszczególne tereny przyczółków alianckich połączyły się obecnie w jedną całość, tworząc w ten sposób jednolity opuszczony przez sojuszników pas wybrzeża szerokości 60 km i do 18 km w głąb lądu. Linia frontu ciągnie się obecnie od punktu na północ-zachód od Caen aż do miejscowości Montebourg na półwyspie Cherburgskim o 25 km od Cherbourg. Walki oddziałów amerykańskich toczą się obecnie na przedmieściach Montebourg. Poprzednio Amerykanie zajęli miejscowość St. Mer-Église. Najbardziej wysuniętym w głąb lądu punktem przyczółka jest opuszczona przez sojuszników miejscowość Tulloy-s. Soilles, 18 km od wybrzeża. W rejonie Bayeux - Caen bitwa osiągnęła gwałtowność przekraczającą wszelkie dotychczasowe doświadczenia. W nocy z soboty na niedzielę ciężkie bombowce brytyjskie atakowały Orleans, Versailles i Luné.

Na froncie włoskim osiągnięto duże sukcesy. Sojusznicy zajęli Pesceare, Ghieta, Solmene, Avezzano, Montalto di Castro i szereg mniejszych miejscowości. Sojusznicy znajdują się obecnie 90 km poza Rzymem w połowie drogi Rzym-Florencja. Straty Niemców oceniane są na 70.000 ludzi.

"Moscity" bombardowały po raz drugi w dn. 11 VI w nocy Berlin. Amerykanie bombardowali Konstancję i Giurgiu.